



# BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA

KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok VI:2008

Numer 19 (172)

Data odczytu: 28.5.2008

Data wydania: 28.5.2008

733. spotkanie

**Anna Mielczewska**

## **„Z pamięci dla przyszłości. O Ryszardzie Milczewskim – Bruno.”**

Ryszard Milczewski – Bruno urodzony 18 lutego 1940 roku w Grudziądzu w domu, który spłonął podczas wojny a zmarły 17 maja 1979 roku w Nowej Wsi Szlacheckiej podczas obchodów Toruńskiego Maja Poetyckiego... Mój ojciec – bohater filmu „Z pamięci dla przyszłości. O Ryszardzie Milczewskim – Bruno” albo „Brunie”... Tak jak kontrowersje wzbudza sama odmiana „Bruna” tak wzbudzał i nadal wzbudza je Bruno - poeta, prozaik z Grudziądza – dla niektórych raczej z Tarpna, znad Trynki, o której pisał „Trynko żyło moja i dziedzictwo”, dla innych z Polski, bo Jemu „tylko Polska i ileś tam mil wyobraźni”..., bo Polskę „*kochał jak mało kto*” wg słów Jerzego Rochowiaka wspominającego Bruna.

„Z pamięci dla przyszłości” to amatorski film – dokument, który jest zbiorem wywiadów – wspomnień o Ryszardzie Milczewskim – Brunie. Pomysł na ten film powstał w momencie przygotowań do wystawy muzealnej na temat Bruna, której otwarcie przewidziałam na okoliczność Poetyckiej Nocy Muzeów Jego Pamięci, ponieważ europejski organizator - Dyrekcja Muzeów Francji - ogłosiła Noc Muzeów właśnie 17 maja, czyli dokładnie w rocznicę śmierci poety... Taki zbieg okoliczności...

Sam zbieg okoliczności to za mało, żeby zrobić film. Nigdy nie kręciłam filmu. Na szczęście istnieją sploty okoliczności, bo do Muzeum trafił wolontariusz Bartłomiej Niećko – student kulturoznawstwa na Wyższej Szkole Gospodarki w Bydgoszczy. Tylko dlatego, że zgodził się ze mną nakręcić ten dokument a wpięć napisać wniosek do Urzędu Marszałkowskiego – mogliśmy spróbować zainteresować naszym projektem kogoś, kto mógł nam pomóc. Powiodło się. Film powstał dzięki Stypendium Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. To fakt.

Zadaniem filmu jest zebranie wypowiedzi osób, które znały Bruna, na Jego temat i na temat Jego twórczości. Przygotowując wystawę doszłam bowiem do wniosku, że wielu przyjaciół i osób, które mogłyby powiedzieć wiele o Brunie – po prostu nie żyje... Z punktu widzenia badacza jest to niepowetowana strata, dlatego tym spieszniej należało podjąć kroki, by zarejestrować wypowiedzi tych osób, które żyją i chcą opowiedzieć nam o Brunie.

Film, a właściwie część filmu, którą już nagraliśmy, trwa kilkanaście godzin. To dokument dla potomnych, którzy kiedyś – być może – zainteresują się postacią Bruna. (Jest to prawdopodobne, ponieważ w tym momencie powstaje praca doktorska o języku w twórczości Bruna a niedawno została złożona we Wrocławiu praca doktorska o Brunie – człowieku i artyście.) Ten kilkudziesięciominutowy kawałek naszego filmu – to najkrótsza wersja dla przybliżenia Bruna tym, którzy go nie znają. Dla spróbowania zarysowania Jego osoby takiej, jaką widzieli życzliwi mu ludzie, bo, „*mimo, że Bruno pił, mimo, że czasami zachowywał się tak, że mogło to budzić wątpliwości, to był niesłychanie otwarty na innych ludzi i (...) to powodowało, że wszędzie gdzie się pojawiał to pojawiali się też i inni i właściwie nigdy nie był sam.. może dlatego tak wędrował po Polsce i pisał, bo uciekał przed samotnością..*” (Jerzy Rochowiak - Toruń).

„Bruno już wtedy – to był siedemdziesiąty czwarty, siedemdziesiąty piąty rok, był w Grudziądzu legendą, żyjącą legendą. Oczywiście ponieważ prowadził nieregularny, nazwijmy to tak, tryb życia (...) – bywał nieznośny, bywał też odwrotnie – właśnie taki (dlaczego to taka

niejednoznaczna postać była) i wielu go po prostu za to kochało, że potrafił być również wspaniałą, dowcipny taki, że chciałoby się go mieć przy sobie.

Ci sami ludzie, którzy jednego dnia mówili o nim źle, innego wręcz przeciwnie.. bo to byli ludzie, którzy mówili jego wierszami (...) znali jego wiersze na pamięć i potrafili je mówić, mówili je po swojemu (...) Ci ludzie (...) potrafili mówić całymi książkami; to niezwykle zjawisko. Zupełnie. Jak powiedziałem kiedyś któremuś z krytyków warszawskich o tym, to nie chciał wierzyć. (...) Ja go prowadziłem później po tych (...) knajpach grudziądzkich, ale nie tylko w Grudziądzu, bo i w innych miejscowościach, w Bydgoszczy na przykład i namawiałem ludzi, żeby.. albo prowokowałem – mówiłem fragment wiersza a oni dodawali resztę – to tak wyglądało. To coś niebywałego. Ja myślę, że Ci ludzie do dzisiaj są...” (Piotr Müldner-Nieckowski, Warszawa).

„Jego twórczość jest dzisiaj, chyba odkrywana na nowo i ja myślę, że my dojrzeliliśmy do tej twórczości, nie ta twórczość do nas. (...) Publiczność nie знаła tej twórczości (...) Przychodzili raczej, żeby go zobaczyć, raczej żeby go posłuchać niż żeby wnikać w sedno twórczości” (Karola Skowrońska, Grudziądz).

„Chyba o nikim tak wiele mitów nie napisano złych, głupich, jak o Brunie. Ja, w każdym razie, mam zupełnie inną pamięć, jako człowieka, który z pewnością się przedzierał przez życie, ale który był bardzo fajny w środku..” (Stanisław Jasiński, Toruń).

I choć było jasne, że „on po prostu nie znosił świata uładowanego a szczególnie tego świata dygnitarskiego” (Zbigniew Żakiewicz, Gdańsk) i niejednokrotnie psuł szyki organizatorom imprez, to jednak w życiu potrafił dotrzeć do człowieka skoro do dziś żyją w ludziach takie przekonania, że „to była przyjaźń od pierwszego wejrzenia.” (Bogumiła Dziekan, Warszawa), „wiem, że był dobrym kumplem (...) szkoda – mógł jeszcze żyć” (Barbara wówczas Waldecker, Grudziądz) czy „On mnie tak przytulił (...) <Chodź, Moja Małenka, nie martw się, jakoś to będzie> i tak jakby takie skrzydła mi wyrosły. Tak On umiał mi ten ciężar zdjąć. Naprawdę. Jak mi Go zbrakło, to straciłam wszystko w Nim...” (siostra Betty, Grudziądz).

Takie słowa wypowiedają ludzie po 29 latach od śmierci Bruna. Od momentu, gdy krzyknął: „<Pomóżcie! Nie wyrabiam!>” (wg Zbigniewa Szymańskiego, Gdańsk) i zniknął pod powierzchnią wody w czeluści jeziora, z którego nawet młodzi sprawni studenci nie byli w stanie wyłowić Go na brzeg.. Próbowali, ale woda była rzeczywiście lodowata a jezioro bardzo głębokie. Wyłowił Go rybak. Bosakiem jakimś. Tak mówią świadkowie, choć nie ma jednej stałej wersji tego wydarzenia...

Wiem, że Ojciec mówił, aby czytać Jego a nie o Nim, dlatego cieszy fakt, że „w przeszłości i obecnie krąg osób do których ta poezja trafia, naprawdę trafia, jest bardzo szeroki (...) te jego wiersze są nie tylko przepięknym popisem wyobraźni lingwistycznej, ale i znakomitym zapisem tego, co jest w języku.. i to jest pewien paradoks, bo może się komuś wydawać, że wiersze Milczewskiego – Bruna są niejako hermetyczne właśnie przez to, że jest bardzo dużo w nich aluzji literackich, językowych, (...) ale tak nie jest...” (Jerzy Rochowiak, Toruń). Cóż więcej poecie potrzeba niż to, że powiedziano „znałem go kilkadziesiąt godzin, ale czytałem go może kilkaset godzin w życiu, a więc Bruno żyje.” (Leszek Żuliński, Warszawa).

Dla autorów filmu ważnym było to wszystko, czego dowiedzieli się o Brunie, jednak niemałe znaczenie miał fakt życzliwego podejścia ludzi, którzy o Nim opowiadali. Bruno „mówił tak, że - tak na ogół to - się pisze wiersze, ale - czasem - chce się z kimś porozmawiać...” (Jerzy Rochowiak, Toruń). I dobrze się stało, że mogliśmy porozmawiać o Brunie. I dobrze się stało, że możemy Państwu opowiedzieć o Brunie słowami tych, którzy chcieli nam o Nim opowiedzieć...

**„Z pamięci dla przyszłości. O Ryszardzie Milczewskim – Bruno.” 2008;**

Scenariusz: Anna Mielczewska, Kamera i Montaż: Bartłomiej Niecko.

Film towarzyszy wystawie autorstwa Anny Mielczewskiej, poświęconej życiu i twórczości grudziądzkiego poety Ryszarda Milczewskiego – Bruna

**„Ja leżę - zegar chodzi - czas leci  
Zdaje się - niepoważne z nas trio”**

Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi w Grudziądzu, ul. Spichrzowa 11; zajmuje trzy pomieszczenia: sala pamiątek, sala projekcji filmów, sala literatury  
17.05 – 17.06.2008

(L.B.S.)

---

**Redakcja:** Tadeusz Rauchfleisz, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski.